

Kasprzak, Mariusz

Z niedocieczonych wyroków Boga... : epitafia ze starego cmentarza przy alei Floriana Kobylińskiego w Płocku

Nasze Korzenie 2, 23-25

2012

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z niedocieczonych wyroków Boga...

Epitafia ze starego cmentarza przy alei Floriana Kobylińskiego w Płocku

Sta viator et lege
napis na rzymskich nagrobkach

Kiedy czytamy opis tego istniejącego od 1780 roku cmentarza, dokonany przez ks. Antoniego Brykczyńskiego, opublikowany na łamach „Korrespondenta Płockiego” w 1877 roku, kipi tam od bogactwa „literatury cmentarnej”, jak określał ją pierwszy monografista warszawskich Powązek – Kazimierz Władysław Wóycicki. Niestety, kilkadziesiąt lat zapomnienia i nieużytkowania nekropolii zrobiły swoje. Nie ma więc już wielu nagrobków, nie ma epitafiów, a te na zachowanych pomnikach trudno niekiedy odczytać bądź zupełnie się zatarły, jak choćby najdłuższy, dwudziestoczworowersowy wiersz z grobowca rodziny Sumińskich.

Przyjrzyjmy się przeto tym, które jeszcze ocalały czy też powstały w ostatnich latach. Opuszczony cmentarz bowiem, po przejściu go przez nowo utworzoną parafię pw. Ducha Świętego w 1995 roku, na powrót stał się miejscem pochówków.

Jak słusznie zauważa znawca rodzimej epigrafiki, profesor Jacek Kolbuszewski: *tekst umieszczony na nagrobku nie podlega kryteriom poetyckim i artystycznym. To poezja dobrej woli, podlegająca wyłącznie subiektywnym kryteriom narzuconym przez wystawiającego pomnik.* Stąd też i niniejszy szkic nie będzie miejscem roztrząsania poziomu literackiego poszczególnych sentencji, lecz próbą ich krótkiego omówienia.

Podstawowy schemat klasyfikacji epitafiów stanowi podział dokonany przez Jana Trzynadłowskiego, który w opracowaniu *Male formy literackie* wyróżnił trzy ich rodzaje.

Pierwszy to epitafia onomastyczne, zawierające jedynie podstawowe dane dotyczące zmarłego, czyli to, co możemy odnaleźć praktycznie na każdym nagrobku. W tej grupie mieści się także najkrótsze epitafium tego cmentarza – umieszczony na boku obszernego grobowca rodzinnego napis: *Mogiła Dzierżgowskich.*

Drugi typ to epitafium identyfikacyjne, a więc dodające do imienia, nazwiska i dat jakieś określenia charakteryzujące zmarłego. Niekiedy są to najbardziej podstawowe informacje, jak choćby te zawarte w najstarszej z zachowanych inskrypcji: *Dom / wieczności / Stanisława Sonnenberga / Adwokata Trybunału Depa. Płockiego / Żyjąc niezupełnie lat 40 / zszedł z tego świata w dniu 11stem Lipca 1813 roku...*

Trzecia grupa to epitafia poetyckie, czyli takie, gdzie część onomastyczną uzupełnia mniej lub bardziej oryginalny, najczęściej rymowany, tekst.

A ponieważ chcąc katalogować wszystkie napisy nagrobne, artykuł rychło przekształciłby się w wykaz pogrzebanych, skupimy się głównie na ostatnim z tych rodzajów.

Jacek Kolbuszewski wyróżnia w tej grupie cztery kategorie tekstów, klasyfikowanych ze względu na stosunek do „literatury wysokiego obiegu artystycznego” oraz „tradycji cmentarnej wierszowania” – a są to: cytaty, parafrazy utworów, stereotypowe formuły, utwory intencjonalnie nagrobne, spośród których dominującą rolę odgrywa trzeci z wymienianych gatunków. Nie inaczej jest i na płockim starym cmentarzu.

EPITAFIA DAWNE

Najstarszym zachowanym epitafium poetyckim jest wiersz wykuty na nagrobku Teresy z Krajewskich Radzickiej (†1828): *Przechodniu tu cneý Mat- / ki spoczywaią szczątki / Tu dzieci oplakuią ślad smu- / tney pamiątki / Osieroconym z Oycy znikła / Matka droga / Gdy czuć umiesz rzucić okiem / i westchni do Boga.* Być może jego autor inspirował się wierszem Jana Nepomucena Kamińskiego, *Nagrobek*, rozpoczynającym się od słów: *Przechodniu! stań na chwilę, uczcij te ostatki / Tu płacz: mąż cnej żony, dzieci dobrej matki...* Utwór ten po raz pierwszy użyty jako epitafium Amelii Gołębskiej (†1825) na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, następnie przedrukowany w zbiorze utworów poety, zrobił niezwykłą „karierę” w polskiej epigrafice (o czym będzie jeszcze mowa). Na płockiej nekropolii zaś w całości pojawił się na niezachowanym już pomniku Józefy z Zaniewskich Olszewskiej (†1867).

Znamienna dla dawnych napisów nagrobnych jest tu prośba o modlitwę za spoczywającego w danej mogile. Sformułowania tego rodzaju najczęściej ograniczały się do krótkich, pojedynczych zdań w stylu: *Prosi o westchnienie do Boga* lub *Prosi o Zdrowaś Maryjo.* Te, nieobecne praktycznie na współczesnych grobach, zwroty to wyraz wiary, że żywi mogą wypraszać zbawienie dla zmarłych, a jednocześnie świadectwo wspólnoty jednych i drugich skupionych w jednym Kościele.

Formę modlitwy przybierają też niekiedy same epitafia. Przykładem jest drugi, w porządku chronologicznym, z zachowanych wierszy, poświęcony pamięci Pauliny Wilewskiej (†1830): *Boże, Twa Święta wola / zgodzić się potrzeba / racz jej duszę połączyć / z mieszkańcami nieba.*

Innego rodzaju odwołaniem do nauki Kościoła o świętych obcowaniu jest krótkie epitafium z nagrobka Aleksandry Karwowskiej (†1866): *Zasypiaj snem / wiernych do czasu / Połączenia się z op- / lakującymi Cię / Rodzicami.* Miast prośby o wstawiennictwo znajdujemy tu wyrażoną wprost nadzieję ponownego spotkania wszystkich członków rodziny w życiu wiecznym.

Formę dość prostego wiersza ma, słabo dziś czytelne, epitafium Heleny Gralewskiej (†1870): *Cichych cnót wiankiem skromnie otoczyła / W poranku życia świat ten opuściła / Będzie pamięć o niej na długi czas stała / Bo nie żył po kim piękna pamięć nie została*. Wprawdzie mamy tu nawiązanie do wczesnego zgonu kobiety, jednak samą wymowę inskrypcji możemy odnieść do wielu zmarłych w młodym wieku, co wskazuje na zastosowanie stereotypowej formuły. Jej treść została tu rozszerzona też, choć w skromnym stopniu, o funkcję nobilitacyjną.

Ta jedna z podstawowych cech dawnych epitafiów (do XIX w.) bardziej wymownie została wyrażona w dwóch inskrypcjach poświęconych Edwardowi Rydzewskiemu (†1872), zdobiących fasadę rodzinnego grobowca w formie małej klasycystycznej kaplicy. Dłuższe z nich, ufundowane przez rodziców zmarłego, umieszczono na owalnej tablicy obwiedzionej ozdobnym wieńcem, na której po części onomastycznej następuje tekst: *Z niedocieczonych wyroków Boga / ukochany Syn w 19-tym roku życia / osierocił nas! / Łzy wieloliczne po nim wylane / świadczą, że godzin był tych u- / czuć, tego wieńca chwalać jak / po sobie zostawił. / Stwórco wszech światów / świeć nad niewinną duszą / naszego Anioła! / o to Cię błagamy*. W tym przypadku treść łączy w sobie elementy pochwały zmarłego, żalu po nim i modlitwy za niego. Nieco bardziej rozbudowaną formułę nobilitacji zawiera drugie epitafium ufundowane przez babkę: *Nie ma Go, zniknął przed memi oczyma! / Obraz cnót świętych, anielskiej prawości / I uczuć wzniósłych i przyzwoitości! / Wszystko w grób poszło! Edwarda już nie ma! / Pamięć Babki*.

W treści obydwu epitafiów pojawia się również odwołanie do anielskości. Metafora ta, tutaj użyta w stosunku do ziemskiej egzystencji, była – i jest – częstym motywem napisów na pomniczkach dziecięcych (choćby popularne: *powiększył grono aniołków*), gdzie występuje w relacji zarówno do życia doczesnego, jak i wiecznego.

W zupełnie innym kontekście została ona wykorzystana w epitafium Emilii Zofii z Kozłowskich Topolewskiej (†1873), na grobie której wykuto napis: *Prawdziwy anioł rozkoszy / słodsza w pożyciu małżeńskim / nad wszelką miłość niewieścią*. Tę krótką i dość prostą w formie inskrypcję należy jednak zaliczyć do wyjątkowych w polskiej epigrafice. W dziedzinie tak bardzo zdominowanej przez Tanatosa, brakuje bowiem odniesień explicite do Erosa.

Kategorie cytatów, parafraz i stereotypowych formuł łączy epitafium Haliny z Łapińskich Antoniewiczowej (†1926): *Boże! Żyłam boś chciałam / Umieram – bo każesz / Zbaw bo możesz*. Mamy tu bowiem nieco zmienione słowa świętego Augustyna (*Żyłem, bo chciałem. Umarłem, bo kazaleś. Zbaw mnie, bo możesz*), które od pierwszego wystąpienia w roli nagrobnej inskrypcji w 1766 roku, w formie dosłownych cytatów lub niewielkich przeróbek, często pojawiają się na polskich cmentarzach.

Na pograniczu wspomnianych kategorii należy też umieścić parafrazę popularnej łacińskiej sentencji *Quod sum eris, quod es antea fui*, która za pośrednictwem pieśni żałobnej *Pogrzebmyż to ciało w grobie*, w której śpiewano *Byłem tem, czym wy jesteście, jestem czym i wy będziecie*, trafiła także do polskiej epigrafiki. Umieszczona na dolnej płycie anonimowego dziś nagrobka z pierwszej połowy XX wieku

brzmi: *Przechodnie czym wy jesteście myśmy byli / Czym my jesteśmy wy będziecie / Módlcie się i przejdźcie w spokoju*.

Do stereotypowych formuł, których autora trudno by dzisiaj szukać, należy epitafium czteromiesięcznego Ryszarda Stanisława Zarczuka (†1934): *Zgasteś synku ukochany / Z Tobą szczęście uleciało / Tylko boleść i łza [...] / Nam rodzicom pozostała*.

EPITAFIA WSPÓŁCZESNE

Pamiętajmy, iż już wiek XIX wprowadził na cmentarze stereotypowe formuły wierszy nagrobnych o różnym pochodzeniu. W następnym stuleciu stały się one normą i pozostają nią we współczesnej epigrafice poetyckiej, która właściwie w pełni należy do literatury popularnej.

Niezwykle rozpowszechnionym wzorcem dla obecnie tworzonych epitafiów jest twórczość ks. Jana Twardowskiego, a wśród niej fragmenty utworów: *Śpieszmy się...* i *Na Powązkach warszawskich*. Także i na starym płockim cmentarzu nie zabrakło znanych nam słów: *Śpieszmy się kochać ludzi / tak szybko odchodzą* i *Można odejść na zawsze by stale być blisko*.

Trzecim cytatem wyjętym z dorobku „Jana od Biedronki” jest ostatnia zwrotka wiersza *Mówił do duszy: To co wielkie – ostoni / To co wielkie – zrozumie / To co wielkie – wybaczy*. Wykuto ją na współczesnym nagrobku ustawionym na miejscu pochówku Antoniego Laskowskiego (†1927). W tym przypadku też napis uzupełnia nazwisko autora oraz źródło, skąd zaczerpnięto epitafium.

Do kanonu teraźniejszej poezji nagrobnej wszedł również urywek wiersza australijskiej poetki Marjorie Pizer: *Myslałam, że Twoja śmierć / była stratą i zniszczeniem, bólem nie do wytrzymania, / Teraz zaczynam odkrywać / że Twoje życie było darem i wzrastaniem / Miłością, która trwa we mnie*.

Źródłem dla współczesnych inskrypcji jest także poezja dziećmiastowieczna, jak choćby dwa ostatnie wersy wspomnianego już wiersza J. N. Kamińskiego *Nagrobek: Co mieli najdroższego w tym grobie się mieści / Śmierć im wszystko zabrała – nie wzięła boleści!* Po ten fragment utworu-epitafium bardzo chętnie sięgali twórcy nagrobkowych napisów od połowy XIX wieku i czynią to po dzień dzisiejszy, poddając treść różnym zabiegom adaptacyjnym. Na starej płockiej nekropolii spotykamy trzy parafrazy tego wiersza.

Jednak transpozycja poezji do epigrafiki potrafi również zmieniać pierwotny sens utworów. Mamy tego przykład w epitafium stanowiącym fragment wiersza Leopolda Staffa: *Nie widzą Ciebie moje oczy / Nie słyszą Ciebie moje uszy / A jesteś światłem w mej pomrocy / A jesteś śpiewem w mojej duszy*. Utwór o incipicie *Kto szuka Cię już znalazł Ciebie...* opublikowany w 1927 roku w tomie *Ucho igielne* w swej treści jest odwołaniem do Boga, wyrazem duchowej więzi ze Stwórcą. Jednak cytowana tu druga strofa, poprzez umieszczenie jej w danym kontekście, staje się wyrazem emocji osoby wspominającej zmarłego.

Formułą, która dawno już zagościła na nagrobkach, są słowa: *To mnie spotkało i was nie minie / Ja jestem w domu a wy w gościnie*. Jej źródła należy szukać w twórczości Franciszka Karpińskiego – po-

BARDZIEJ ORYGINALNE
 EPITAFIUM STAREGO
 CMENTARZA NA NAGROBKU
 JANA PAWŁA II ZOFII Z KOZŁOWSKICH
 I ANTONI LEWSKIEJ (†1873)
 W PŁOCKU
 PRZEZ KASPRZAK



popularnej swego czasu *Pieśni przy grzebaniu zmarłych* oraz epitafium z grobu poety, na którym nakazał umieścić napis: *Oto mój dom ubogi*.

Drugim źródłem cytatów, obok poezji, jest Pismo Święte. Na omawianym cmentarzu należą one raczej do wyjątków i ograniczają się do pojedynczych zdań, niekiedy z podaniem przytoczonego wersetu. Niespotykane na innych nagrobkach, nie tylko w Płocku, są słowa z Księgi Izajasza: *Podobało się Panu zmiażdżyć / swojego sługę cierpieniem*. Do mniej rozpowszechnionych formuł należy też zaliczyć fragment psalmu 103: *Dni człowieka / są jak trawa / On kwitnie / jak kwiat polny / Gdy wiatr muśnie / już go nie ma*. Spośród popularniejszych sentencji możemy tu odnaleźć, wpisane w okrąg, słowa z Ewangelii wg św. Jana: *Kto we mnie wierzy / choćby i umarł / żyć będzie*, a także spotkać dość osobliwą parafrazę wersetu psalmu 27: *Pan moim / światem / i zbawieniem / moim*.

Próba wyrażenia własnej indywidualności zmarłego bądź fundatorów pomnika jest umieszczanie epitafiów w jakiś sposób wyłamujących się poza konwencje. Przejawem takich działań jest choćby podpisanie inskrypcji-cytatu nazwiskiem jej autora (o niektórych już wspominaliśmy), wskazujące wiedzę o źródle pochodzenia. I tak na przykład znajdujemy tu słowa: Jana Pawła II z *Tryptyku rzymskiego* (*A przecież nie cały umieram / to co we mnie niezniszczalne trwa*), św. Maksymiliana Kolbego (*Kto kocha Niepokalaną ofiarnie, / ten się zbawi, uświęci i innym / do uświęcenia dopomoże*) czy Leonarda da Vinci (*Życie dobrze przeżyte / nigdy nie jest krótkie*). Wyróżnieniem może też być umieszczenie oryginalnej sentencji, nawet jeśli jej treść trąci „pogaństwem”: *Niedługi czas dają / Bóstwa do życia / Nie maruj go więc / Na zagadki / I nie trać na głupstwa*. W końcu pojawiają się epitafia wprost odnoszące się do konkretnych zmarłych, w niektórych przypadkach zapewne tworzone na indywidualne „zamówienie”. Interesującym przykładem jest tu napis na grobie młodej kobiety, ewidentnie nawiązujący do jej śmierci: *W jesiennym chłodzie / witałaś dzień nowy. / Serce radośnie biło, / w rytmie młodości żyło. / I w jednej chwili wszystko zburzyły / grzyzy okrutne. / Odeszłaś... / Bez Ciebie / dni są tak smutne*. W tej grupie mieści się także współczesne epitafium o funkcjach nobilitacyjnych: *Kochająca żona – przyjaciel / nierozłączna towarzysząca / po krętych drogach życia / złotego serca matka i babcia*.

Pozostałe inskrypcje w większości możemy zaliczyć do zwyczajowych formuł, z różną częstotliwością pojawiających się na współczesnych nagrobkach. Najpopularniejszą na omawianym cmentarzu jest,

występująca w kilku wariantach, sentencja: *Życie jest piękne, / bardzo żyć chciałem / Bóg mnie powołał / umrzeć musiałem*. Niektóre napisy mówią o śmierci, która jak zwykle przychodzi nie w porę (*Jeszcze nie pora / jeszcze nie czas / a jednak śmierć / rozdzieliła nas bądź: Za szybko odszedłeś / Tatusiu – / zostaliśmy – / zabrakło nam pożegnania // Najdroższemu sercu / które nagle bić przestało / – żona i córki*), innymi razy zaś odnoszą do pamięci i miłości jako miejsc ocalenia zmarłych (*Zgastaś tak nagle, / jak z luczywa iskierka, lecz ogień miłości / płonie w naszych sercach* albo: *Z miłości kochany Mareczku / zostałeś zrodzony / Miłością naszą / pozostaniesz na wieki* lub: *Ty żyjesz choć martwe Twe powieki, / bo w sercach naszych / trwać będziesz na wieki*), co można uznać za echo chrześcijańskiego świętych obcowania, które we współczesnej wersji dokonuje się bardziej w życiu doczesnym. Powracają także przytaczane od lat słowa: *Przechodniu westchnij do Boga / bo Ciebie czeka ta sama droga* albo: *Tak krótko byłeś naszą radością / Odszedłeś bo jesteś Jezusa własnością* bądź cytowana już maksyma św. Augustyna. W końcu trwają też uniwersalne motywy – jak w epitafium dziesięcioletniej dziewczynki: *Spośród aniołów kochana / najbardziej, bo naszą miłością, / co nigdy nie wygaśnie*.

Nie sposób w tak krótkim szkicu ująć wszystkie współczesne epitafia i skrupulatnie przypatrzeć się tym dawnym. Jednakże już po tym pobieżnym zarysie widać, iż inskrypcje z płockiego cmentarza wpisują się ściśle w tradycję rodzimej epigrafiki zarówno tej dawnej, jak i obecnej. Trudno znaleźć tu twory (może poza epitafium E. Z. Topolewskiej) wyłamujące się poza standardy tej specyficznej subkultury. Lecz, jak już wspomnieliśmy, wiersze nagrobne to „poezja dobrej woli” i umieszczenie stereotypowego bądź nieporadnie ułożonego epitafium nie oznacza wcale powierzchowności żałoby czy słabszych więzi emocjonalnych ze zmarłym. Ich miary nie znajdziemy czytając nagrobne napisy. Te są raczej świadectwem postaw żywych wobec śmierci, stanowiącym część naszej kultury. Niechaj więc słowa, przytoczonej jako motto, maksymy z rzymskich nagrobków będą zachętą do zatrzymania się i czytania książki jaką jest cmentarz. ■

Wskazówki bibliograficzne:

A. Brykczyński, *Cmentarz płocki*, „Korrespondent Płocki”, 1877, nr 53-55, 57, 66, 70-73, 75-78.

J. Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wrocław 1996.

J. Kolbuszewski, *Śmierć przestała pasować do współczesnego świata* – rozmowa przeprowadzona przez Mariusza Urbankę, „Gazeta Wyborcza”, 2007, dostępny: <http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35769,4632761.html> (1 VI 2012).

J. Kolbuszewski, *Wiersze z cmentarza. O współczesnej epigrafice wierszowanej*, Wrocław 1985.

I. Szychowski [tekst], *Płockie cmentarze*, Płock 1993.

J. Trzynadłowski, *Małe formy literackie*, Wrocław 1977.